

Dystrybucja i przetwarzanie sygnałów audio

Cyfrowa platforma D-Mitri firmy Meyer Sound



Firma Meyer Sound opracowała nową platformę D-Mitri dla przetwarzania i dystrybucji sygnałów audio.

Oparta na gigabitowym Ethernetie platforma D-Mitri ma stanowić fundament dla przyszłych cyfrowych systemów firmy Meyer Sound, jej projektanci myśleli więc przede wszystkim przyszłościowo. Po pierwsze zaimplementowano w niej najnowszy standard AVB dystrybucji sygnałów audio i video poprzez sieć IEEE802 Ethernet. Ponadto przewidziano możliwość transmisji i przetwarzania ogromnej liczby kanałów audio. Każdy port AVB służy transmisji 100 kanałów audio, zastosowane procesory mogą przetwarzać sygnał z 72 kanałów,

a miksery miksują do 288 kanałów. Dodatkowo, oprócz częstotliwości próbkowania 96 kHz zaimplementowano niestosowaną dotąd powszechnie rozdzielczość 64-bitową, by sprostać przyszłym, jeszcze wyższym wymogom na jakość dźwięku. Platforma D-Mitri obejmuje praktycznie cały tor audio – od wejścia mikrofonowego do wyjścia na głośniki. Oferuje więc interfejsy wejściowe/wyjściowe z wejściami analogowymi i cyfrowymi, urządzenia dla przetwarzania dźwięku, matryce routingu oraz software dla kontroli całego systemu. Wszystkie urządzenia są sterowane zdalnie, a zmiany niemalże każdego parametru mogą być zautomatyzowane. Architektura klient/serwer umożliwia jednocześnie sterowanie systemem przez kilka osób. System

oparty na platformie D-Mitri jest elastyczny i skalowalny. Można go stosować w instalacjach małych, średnich i dużych, optymalizować do konkretnych zastosowań, rozszerzać lub wymieniać pewne elementy w miarę potrzeb. Dodatkowo, dla większej uniwersalności, oprócz standardu AVB w platformie D-Mitri zaimplementowano CobraNet. Urządzenia wyposażone są także w porty MIDI, SMPTE, RS-232, RS-422 i GPIO, które można wykorzystać w razie potrzeby.

www.meyersound.com

Koncert grupy Omega



W dniu 14 marca 2009 roku w warszawskiej Sali Kongresowej wystąpiła grupa Omega – węgierska legenda muzyki rockowej.

Jak się okazało, mimo upływu lat zespołowi udało się zgromadzić pełną salę fanów, a w doskonałym odbiorze muzyki z pewnością pomogło profesjonalne nagłośnienie, które zapewniły dwie firmy: krakowski Audio-Tech i warszawski Eventroom.

Obie firmy już od pewnego czasu „uzbrojone” są w topową aparaturę nagłaśniającą, pochodzącą ze stajni L-Acoustics – czołowego producenta i pioniera w dziedzinie systemów wyrównanych liniowo. Dzięki temu mogą w razie potrzeby spinać swoje systemy.

Po ustaleniach riderowych okazało się, że technicy Omegi w pełni zaakceptowali to, co do dyspozycji zespołu zaproponowały obie firmy, i w związku z powyższym wystarczyło tylko powiesić i nastroić sprzęt... a potem zagrała muzyka.

Jako system frontowy zagrał referencyjny system L-Acoustics wraz z kontrolerami LA8 i procesorem

Dolby Lake, użyto również Avalon AD2044 Opto-Compressor.

W skład zestawu wchodziło: 2x 12 dV-DOSC, 2x 4 dV-SUB, 2x 4 SB218

Jako frontfill wykorzystano: 2x 108P, 4x 108 MTD

Sidefill: 2x 2 MTD115, 2x SB118

Monitory: 12x Martin Audio Le 1500

Mikser frontowy: Yamaha PM5D

Mikser monitorowy: Yamaha M7CL

Łączna moc nagłośnienia to około 50 kW, co wydaje się olbrzymią wartością jak na nieco ponad trzytysięczną Salę Kongresową, a jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę efektywność paczek (co jak wiadomo jest bardziej istotnym parametrem niż „czysta” moc), to trzeba jednak oddać sprawiedliwość projektantom tego pomieszczenia, którzy 50 lat temu z pewnością nie brali pod uwagę, że sala będzie musiała kiedyś przechodzić takie testy wytrzymałości. A tak na serio, to oczywiście, dysponując dużym zapasem mocy, realizator ma duży komfort w kształtowaniu brzmienia i dynamiki koncertu, byle tylko trafił z tego skorzystać, bo jak wiadomo, systemy liniowe bywają dość wymagające w kwestii obsługi.

Wiszące grona „liniówek” to dziś już w zasadzie standard, więc zamiast zerkać w górę, zwróciłem uwagę na malutkie paczki stojące na rancie odgradzającym scenę od widowni, które służyły do dogłośnienia pierwszych rzędów. Choć wyglądają bardzo niepozornie, to jak się okazało – wrażenie to jest mylące, gdyż są to zaawansowane, sterowane procesorowo aktywne paczki i według danych producenta dysponują mocą 500 + 250 W. Wykorzystują osmiociałowe koaksjalne przetworniki i są w stanie wytworzyć ciśnienie akustyczne na poziomie 125 dB. I jeszcze jedno: z pewnością nie wyglądają na tyle, ile kosztują, ale jednak topowa technologia nie jest dla wszystkich...

Podsumowując: dobrze, że w naszym kraju są już firmy, które bez trudu mogą sprostać wymaganiom światowych gwiazd. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby management tych topowych wykonawców przekonał się już jednoznacznie, że „Polak potrafi”, a niestety czasem zdarzają się jeszcze porażki. Sezon się zbliża, więc będziemy śledzić, co słychać w branży – zapraszamy na nasze łamy.

Piotr Peto

